Nr. 575. We Lwowie, sobota dnia 10 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ze Stanisławowa.

Stanisławów, 7 grudnia.

(Podkop kolejowy linji Lwów Itzkany; skuteczna interwencja ministra prezydenta).

Bardzo ważna dla naszego miasta sprawa została, jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach pomyślnie załatwiona. Mianowicie ministerstwo skarbu zdecydowało się, zmieniając swoje porzednie nieprzychylne stanowisko, nie sprzeciwiać się bezzwłocznemu rozpoczęciu robót koło podkopu kolejowego na linji drogi żelaznej Lwów Itzkany pod Stanisławowem. Kolej ta w km. 139/4/5 przecina tzw. drogę Wołczyniecką, która stanowi jedyne połączenie Stanisławowa z gminą podmiejską Knihyninem, liczącą 18 000 mieszkańców. Ruch pociągów na tej linji jest bardzo wielki, a że nadto znajdują się w tem miejscu aż trzy tory, używane do szybowania wagonów, przeto rampa kolejowa, zamykająca tor drogi żelaznej jest w ustawicznym ruchu. Co najmniej co pół godziny rampę zamykają, i nastają wtedy długie, niekiedy kilkunastominutowe i dłuższe przerwy w normalnym ruchu osobowym i wozowym na drodze Wołczynieckiej. Gdy droga ta jest jedyną arterją, łączącą Stanisławów z Knihyninem, zrozumieć więc łatwo, jaką olbrzymią stratę czasu ponoszą tysiące osób, zmuszonych interesami różnego rodzaju używać tej drogi.

Można też, nie bojąc się przesady, powiedzieć, że obecny stan rzeczy jest klęską, nietylko dla bezpośrednio interesowanych, ale także dla handlowego i przemysłowego rozwoju obu gęsto zaludnionych miejscowości. Nie można pominąć i tego, że Knihynin, jako wieś, nie podpadająca pod ściste przepisy policji budowlanej, narażony jest na częste pożary i że wtedy straż pożarna stanisławowska, spiesząc do ognia, musi nieraz czekać długo na otwarcie rampy, przez co podjęcie skutecznej akcji ratunkowej bywa utrudnione, albo i uniemożliwione. I rada powiatowa w Stanisławowie i gmina Knihynin nie szczędziły od szeregu lat wszelkich starań, by skłonić zarząd kolei państwowych do urządzenia podkopu w miejscu skrzyżowania się toru kolejowego z gościńcem Wołczynieckim. Wszystkie usiłowania jednak rozbijały się o kwestję, kto ma pokryć koszta projektowanej budowy. Gdy bowiem władze autonomiczne stały na tem stanowisku, że kolej państwowa winna sama pokryć koszta, to ministerstwa skarbu i kolei żelaznych broniły zapatrywania, że do kosztów budowy, względnie utrzymania objektu przyczyniać się mają interesenci lokalni, więc także gminy Stanisławów i Knihynin, oraz powiat stanisławowski. Przed rozstrzygnięciem zaś kwestji kosztów, ministerstwo skarbu sprzeciwiało się stanowczo podjęciu robót koło podkopu, uznanego zresztą przez wszystkie czynniki zgodnie za konieczny.

Wreszcie rada powiatowa Stanisławowa postanowiła wyzyskać sposobność zapowiedzianej w lecie br. podróży prezydenta ministrów po naszym kraju i na posiedzeniu 6 lipca br. powzięła uchwałę, by zwrócić uwagę dra Koerbera na szkodliwy stan rzeczy i prosić o interwencję w celu usunięcia trudności, stawianych przez rząd budowie podkopu. W czasie pobytu ministra prezydenta w Stanisławowie, zjawiły się też na posłuchaniu deputacje rady powiatowej i gminy Knihynin i wręczyły odpowiednie memorjały. Dr. Koerber uznał nagłość i doniosłość sprawy dla interesów Stanisławowa i okolicy i przyrzekł poparcie u centralnych władz wiedeńskich. Jakoż obecnie dzięki pośrednictwu prezydenta ministrów, ministerstwo skarbu nie odstępując od swego zasadniczego stanowiska i zastrzegając rozstrzygnięcie przez kompetentną władzę kwestji pociągnięcia interesentów lokalnych do współudziału w kosztach utrzymania i oświetlenia podkopu, zdecydowało się z uwagi na wchodzące tu w grę względy publiczne, nie podnosić żadnych dalszych zarzutów przeciw natychmiastowemu rozpoczęciu robót koło podkopu. Ministerstwo kolejowe zaś ma wkrótce wydać odpowiednie zarządzenia. Nie można wątpić, że to zadośćuczynienie długoletnim życzeniom i potrzebom mieszkańców Stanisławowa i Knihynina, przyjmie ludność obu miejscowości z wielką radością, Dr. Koerber swoją skuteczną interwencją uczynił prawdziwe dobrodziejstwo tysiącom interesowanych i zaskarbił sobie rzetelną ich wdzięczność.

Reforma wyborcza na Morawach.

Podczas sesji październikowej sejmu morawskiego uchwalono, wskutek gwałtownych demonstracyj socjalistów w Bernie i na prowincji, w zasadzie reformę obecnie obowiązującego prawa wyborczego. Jako główne zasady tej reformy przyjęto: pomnożenie ilości mandatów, zaprowadzenie kurji powszechnej i zaprowadzenie bezpośredniego głosowania w kurjach miejskiej i wiejskiej. Celem opracowania reformy ustanowiono podkomitet z łona istniejącej w sejmie komisji dla wyrównania różnic narodowych.

Obecnie przedłożył referent niemieckiej części podkomitetu, poseł dr. Goetz, projekt, którego najważniejszą cechą jest, że Niemcy zrzekają się dobrowolnie utrzymywanej dotychczas sztucznie większości w sejmie. Celem poprawy stosunków na korzyść sprawiedliwości i przyznania większości czeskiej należnej jej przewagi, proponuje referent powiększenie liczby posłów ze 100 na 151, wybieralnych w czterech kurjach: większej posiadłości 30 posłów (niezmienione), miast i izb handlowych 49 (dotychczas 37), wiejskiej 54 (dotychczas 31) i powszechnej z 14 posłami. Oprócz tego liczyłby sejm 4 głosy wirylne (dotychczas 2).

Sposób wybierania posłów jest jednak w myśl propozycji niemieckiej tego rodzaju, że wątpliwą jest zgoda Czechów. Niemcy, chcąc sobie zapewnić przyjętą w zasadzie mniejszość, proponują ustanowienie kuryj narodowych, któreby raz na zawsze wybierały nadaną im liczbę posłów, bez względu na przyszłe zmiany w stosunkach narodowościowych danego okręgu. Kurje narodowościowe dzielą narody na dwie całości i mają tak być urządzone, aby dana ustawa tylko za zgodą obydwóch kuryj mogła przyjść do skutku. W ten sposób chcą Niemcy zapobiedz zmajoryzowaniu przez Czechów i rezerwują dla kuryj prawo decydującego veta. Według projektu niemieckiego mieliby Czesi 87, a Niemcy 64 posłów, przyczem większość mandatów z kurji wiejskiej i powszechnej przypadałaby Czechom, a większość kuryj miejskiej i większej posiadłości Niemcom. Wiadomo zaś, że Czesi o podziale kraju na kurje narodowe nie chcą nawet słyszeć, gdyż to nadałoby pewnym częściom kraju charakter czysto niemiecki i byłoby pierwszym krokiem do politycznego rozdziału kraju.

W każdym razie należy przyznać — pisze *Naprzód* — że dobrowolna rezygnacja Niemców z dominującego stanowiska, które wprawdzie wbrew słuszności, ale faktycznie posiadali, jest wielką z ich strony ofiarą i powinna nakłonić Czechów do pewnych ustępstw.“

Naprawdę nie jestto taka znowu „wspaniałomyślna rezygnacja“ Niemców, jeżeli się zważy, że zaludnienie Niemców na Morawach wynosi 25%, podczas gdy Czechów 75%.

Wojna Japonji z Rosją.

Drobne wiadomości.

Korespondent *Zapadn. goł.* z Petersburga telegrafuje pod datą 1 bm.: Dziś otrzymano sensacyjną wiadomość. Eskadra japońska, złożona z wyborowych krążowników i torpedowców, po przeglądzie, dokonanym przez mikada, odpłynęła z Japonji do Borneo. Celem tej wyprawy jest umocnienie sułtanów malajskich w wierności dla Japonji i pobudzenia ich do przeszkodzenia przyjściu eskadrze bałtyckiej. Oddział ten stanowczo będzie awangardą eskadry admirała Toga.

Z Tokio donoszą do *Timesa*, że dnia 21 z. m. zmarło w Nagasaki dwóch marynarzy rosyjskich, należących do załogi krążownika „Ruryk“, ranionych podczas bitwy morskiej eskadry władywostockiej z eskadrą admirała Uriu. Z 200 marynarzy „Ruryka“, uratowanych przez Japończyków i znajdujących się obecnie w Japonji, 5 zmarło skutkiem ran, wszyscy inni są zdrowi.

Jak wiadomo, redakcja dziennika paryskiego *Echo de Paris* rozpisała niedawno składki na szablę honorową dla gen. Stoessla, prezent dla jego żony i medale dla wszystkich obrońców Portu Artura. Składki płyną obficie i już dzisiaj osiągnęły bardzo wysoką cyfrę. Arkusze z podpisami będą oprawione w rodzaj albumu, który jako złota księga będzie w imieniu Francji wręczoną generałowi Stoesslowi. Centralny komitet francuskiego „Czerwonego Krzyża“ postanowił ofiarować generałowej Stoesslowej złoty znak Towarzystwa z odpowiednim adresem.

Do *Russk. Słowa* donoszą z Mukdenu: Według wiarygodnych wiadomości, bitwy nad rzeką Sza dały w porównaniu z poprzedniemi bitwami ogromny procent bardzo niebezpiecznie rannych z pogruchotanemi kośćmi i uszkodzeniami jam ważniejszych. Pochodzi to stąd, że w szeregach japońskich znajduje się wielka liczba mało uzdolnionych rezerwistów, uzbrojonych do tego w karabiny starego systemu, a dużego kalibru, do których używa się kul w mosiężnych koszulkach, łatwo się oksydujących. Ponadto przyczyniło się do tego także to, że lekarze skutkiem ogromnej liczby rannych nie byli w stanie zrobić wszystkim rannym opatrunku zaraz na miejscu. Wszystko to wpłynęło na pogorszenie stanu chorych i większą wśród nich, niż dotąd, śmiertelność.

Standard otrzymał wiadomość z Tokio, jakoby wszyscy, nienależący do szeregów

walczących, zostali wydaleni z Portu Artura. Jedni mieszczą się w chatach na wybrzeżu półwyspu Laoteszuńskiego, inni na torpedowcach rosyjskich. Nowe miasto zostało jakoby zupełnie opuszczone przez mieszkańców. Według doniesień szpiegów chińskich, codziennie w Porcie Artura umiera 50—70 osób, przeważnie na dezynterję.

Warsz. Dniewnik podaje za *Sybirskiemi Wiedomostiami* wykazy chorych i ranionych w armji czynnej. W dniu 21 października w szpitalach było 352 oficerów rannych, 559 chorych, 8.346 szeregowców rannych i 14.207 chorych; w oddziale rekonwalescentów było 2.620 rannych i 1.508 chorych. Ogółem 27.592 osób. Oprócz tego, na drodze z południa do Charbina, między 1 a 8 października było 22.144 chorych i rannych, a na drodze do okręgów Zabajkalskich i okręgu Nadamurskiego 4.960; ogółem 54,696 chorych i rannych. Najwięcej jest chorych na tyfus brzuszny, dyzenterję, biegunkę i koklusz.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Petersburg. Jak Sacharow telegrafuje, nie było onegdaj wcale starcia nad rzeką Hun.

Trzecia eskadra rosyjska.

Petersburg. („Ros. ag. tel.") Jak słychać, postanowiono już wysłanie trzeciej eskadry do Azji wschodniej. Eskadra ta odpłynie w połowie stycznia. Nie dozna przez to przerwy dalsza podróż drugiej eskadry.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga telegrafują do *Berliner Tageblattu*, że wysłanie trzeciej eskadry przeznaczonej na wody Azji wschodniej, zostało postanowione, ale nieznane są jeszcze bliższe szczegóły, a mianowicie kiedy i jakie statki zostaną wysłane. W kołach marynarskich dają się słyszeć co raz bardziej głosy przemawiające za wysłaniem części floty morza Czarnego.

Hr. Lambsdorf nie życzy atoli sobie podniesienia sprawy dardanelskiej, a również car jest tego samego zdania. Prawdopodobnie flota bałtycka otrzyma wzmocnienie przez dwa nowe statki pancerne, a przy końcu stycznia lub w pierwszych dniach lutego odpłynie eskadra złożona z 5 pancerników, z 6 krążowników i 30 łodzi torpedowych. Te ostatnie zostaną zapewne przesłane koleją do Władywostoku.

Zakupno statków przez Rosję.

Berlin. (Tel. wł.). W sprawie zakupna argentyńskich i chilijskich statków, utrzymują, iż pośrednictwa w tej mierze podjął się br. Caniljout, Francuz i otrzymał za to dwa miljony prowizji. Gdy Rożdżestwenskij otrzyma te statki, to będzie miał dość silną flotę, aby mógł stawić czoło Japonji.

Węgiel dla floty rosyjskiej.

Londyn. Niemiecka ambasada zaprzecza doniesieniu gazet, jakoby była interesowana w sprzedaży węgla dla rosyjskiej floty przez niemieckiego konsula w Kardiffie.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że w sprawie pochodzącego z Cuxhaven parowca węglowego „Kapitan Menzell", nie było wcale wymiany zdań między rządem niemieckim a angielskim.

Flota bałtycka.

Brest. „Worożytelnyj" odpłynął stąd przy spokojnem morzu.

Z Portu Artura.

Czifu. Przybyłe tu z Niuczwangu statki przywiozły wiadomość, iż na zewnątrz Portu Artura spostrzeżono 4 japońskie pancerniki, 3 krążowniki i 2 torpedowce.

Tokio. Komendant wojska, które obsadziło pagórek „203 metrów" donosi, że środkowy komin na „Pobjedzie" jest ciężko uszkodzony i okręt ten jest aż po główny pokład pod wodą. Górny pokład „Pereswjetu" i „Retwisana" jest pod wodą. Przednia część pokładu „Bajana" pali się. Tylna część okrętu „Pallada" zanurza się coraz bardziej. Wczoraj utrzymywano dalej ogień na okręty.

Londyn. Korespondent B. Reutera przy japońskiej armji, oblegającej Port Artura, donosi, iż wygląd „pagórka 203 metrów" jest straszliwy. Stoki zawalone są gruzami, oderwanymi przez pociski. W długim na 100 krokó rowie znaleziono 200 rannych i zabitych Rosjan. Trupy były okropnie pokaleczone wskutek wybuchów ręcznych granatów.

Tokio (Urzędownie). Komendant korpusu artylerji marynarki donosi, że „Retwisan" najwidoczniej poszedł na dno, „Pobjeda" zaś tak bardzo położył się na przód, iż widać kadłub okrętu, ukryty zwyczajnie pod linją wodną.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Tagblatt* donoszą z Tokio, że Japończycy nie zdobyli jeszcze fortów północnych Portu Artura. W tokijskich kołach wojskowych spodziewają się upadku twierdzy w przeciągu najwyżej dwóch miesięcy.

Petersburg. Generałowie Bilderling i Sacharow otrzymali złote szable, wysadzane brylantami, z napisem: „Za waleczność".

Szangaj. Chiński okręt wojenny, który dotąd stał na straży koło rosyjskiego krążownika „Askolda", opuścił swe stanowisko, rzekomo w celu swej naprawy.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów odczytywano dłuższy czas dosłownie wnioski i interpelacje. Poseł Lemisch w interpelacji swej domaga się zawarcia tylko austrjacko-niemieckiego traktatu handlowego, gdyż Węgry czynią trudności w sprawie weterynajryjnej.

Z klubów.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło 9 głosami przeciw 4 głosować przeciw refundowaniu.

Wniosek naglący.

Wiedeń. Poseł Breiter uczynił dziś w izbie posłów naglący wniosek, z żądaniem wyboru komisji, złożonej z 37 posłów, w celu zbadania uczynionych niektórym posłom zarzutów działania na szkodę skarbu państwa lub nadużywania mandatu poselskiego.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. W wielu miejscowościach na prowincji, odbyły się meetingi z protestem przeciw rządowi.

Budapeszt. Prezydent ministrów Tisza przyjął wczoraj olbrzymią deputację liberalnego stronnictwa z komitatu Szolnok. Przywódca deputacji hr. Emeryk Almasy wyraził Tiszy zaufanie stronnictwa. Prezydent ministrów, w odpowiedzi, wygłosił dłuższą mowę.

Budapeszt Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia rolniczego, które się to odbyło przy licznym udziale członków, pojawił się także Franciszek Kossuth, a to z powodu, że na porządku dziennym była także sprawa zajęcia stanowiska do stosunku ekonomicznego z Austrją.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek komisji o wystosowanie petycji do rządu z żądaniem wypowiedzenia traktatów handlowych z Serbją, Rumunją i Rosją, ażeby Węgry mogły uregulować na nowej podstawie swoje stosunki handlowo-polityczne.

Przewodniczący Aureli Deszewfy podniósł, że sytuacja wymaga, aby zachowano sobie Austrję jako rynek zbytu, to jest powodem, dla którego potrzebnem jest utrzymanie wspólności celnej.

W ożywionej dyskusi większość mowców oświadczyła się za wspólnością cłową z Austrją, mimo to, ażeby nie psuć zgody w łonie Stow. roln., zgromadzenie uchwaliło wniosek pośredniczący o przyjęcie sprawozdania dyrekcji z tym dodatkiem, że przez to nie przesądza się o politycznych przekonaniach członków.

Akcyjne Tow. okrętowe.

Tryjest. Zgromadzenie interesentów zwołane w celu zaradzenia brakowi okrętów żaglowych, na których aspiranci oficerscy marynarki handlowej muszą odbywać przepisaną praktykę, by uzyskać przypuszczenie do egzaminów, uchwaliło założyć przedsiębiorstwo akcyjne z obrotem 300,000 koron i puścić w ruch własny szkolny okręt żaglowy, na którym będzie 30 miejsc dla aspirantów. Statek ten na ściśle handlowych zasadach urządzony, kursować będzie koło wybrzeży jako wielki okręt przewozowy. Prezydent władzy morskiej odczytał telegram od ministra handlu, który witając z radością nowe przedsiębiorstwo, przyrzeka mu poparcie rządu.

Rocznica dogmatu.

Rzym. Z okazji obchodu 50-tej rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem poczęciu, były wczoraj wszystkie kościoły, katolickie stowarzyszenia i zakłady, oraz liczne domy prywatne wspaniale iluminowane.

Z parlamentu francsukiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Dep. Collin zażądał, by sędziowie obwinieni o donosicielstwo, stawiani byli przed najwyższą radą sądową. Minister sprawiedliwości odparł, że wydano już potrzebne zarządzenia. W każdym poszczególnym wypadku zapytywano dotychczas naczelników sądu, ci jednak nie przedkładali wniosku o usunięcie lub postawienie dotyczącego sędziego przed najwyższą radę sądową. Wniosek Collina odrzucono 276 głosami przeciw 274. Dalszy wniosek, by interpelacje w sprawie okólnika Combesa odłożyć do dzisiaj, uchwalono 295 głosami przeciw 268, mimo protestu Combesa. Po przyjęciu szeregu pozycyj budżetu, posiedzenie zamknięto.

Paryż. *Figaro* utrzymuje, że pewien sprzyjający rządowi deputowany, posiada w ręku dowody, iż pewna liczba posłów na polecenie ministerstwa spraw wewnętrznych roztoczyła ścisły nadzór nad odpadłymi radykałami i członkami bloku, którzy w ostatnim czasie głosowali przeciw rządowi. Deputowany ów nie ogłasza tych dowodów dotąd z tego powodu, iż nie chce wywoływać zbyt wielkiego skandalu.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksela. Dyskusję nad listem króla do ministra wojny ukończyła izba deputowanych uchwaleniem porządku dziennego, wyrażającego rządowi zaufanie.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. Izba deputowanych uchwaliła 90 głosami przeciw 3 adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W parlamencie wygłosił wczoraj minister skarbu Luzzatti *exposé* finansowe, w którem zaznaczył, że budżet wykazuje nadwyżkę 58½ miljonów, z czego 12 miljonów użyto na budowę kolei żelaznych, 13 miljonów na amortyzację długów. Nadwyżka jest tem bardziej godną uwagi, że nowe wydatki inwestycyjne wynosiły 36 miljonów. Nadzwyczajne dochody z poprzedniego roku odpadły. Niepokojącym jest natomiast wzrost wydatków.

Konferencja pokojowa.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Japonja przyjęła zaproszenie Roosevelta na konferencję pokojową pod warunkiem, iż obrady zupełnie nie będą dotyczyły obecnego zatargu wojennego.

Insbruk. Zebranie wszystkich naczelników gmin z powiatu Imst uchwaliło wyrazić namiestnikowi Schwartzenauowi zaufanie i potępiło stanowczo agitację, zwróconą przeciw pozostaniu jego na stanowisku.

„Boże drzewko" dla chorych, maluczkich nędzarzy.

Zbliża się Boże Narodzenie, a z niem doroczna, wielka uciecha naszych Milusińskich. Zacząwszy od ubogiego zakątka w suterenach, a skończywszy na komnatach pałaców, gdziekolwiek szczebiocze dziecina, wszędzie, wszędzie w uroczystym dniu wigilijnym, z nastaniem zmierzchu, goreje mnóstwem światełek choinka,

obwieszona przysmaczkami pudełkami, świecidełkami. Przyozdobienie „Bożego drzewka“ zależy oczywiście od zamożności rodziców, faktem jest jednak, że nawet najbiedniejsi odejmują sobie od ust grosz jaki taki, aby obdarować na te święta swe maleństwa choinką... Jest jednak w mieście naszem jedno domostwo duże, rozległe, które tuli w swych szarych murach liczne zastępy dziatwy z warstw n a j u b o ż s z y c h — dziatwy, zagnanej tutaj ciężką c h o r o b ą, a gdzie nie byłoby i mowy o jakiejś choince dla małych, schorzałych nędzarzy gdyby nie z ł o t e s e r c a poczciwych ludzi... Zakładem tym — jak się łatwo zapewne domyślił czytelnik — jest S z p i t a l i k ś w. Z o f i i przy ul. Łyczakowskiej. Wspominać w tej chwili o olbrzymich zasługach tej instytucji dla Lwowa zwłaszcza, uważamy naprawdę za powtarzanie dobrze znanych rzeczy.

Zarząd jednak szpitalika, rozporządzający wogóle bardzo bardzo skromnymi funduszami, nie mógłby i marzyć o c h o i n c e d l a s w y c h m a l u c z k i c h p a c j e n t ó w, przeważnie z proletarjatu miejskiego, gdyby nie wyręczało go w tem grono zacnych osób, które od kilku lat rokrocznie, bądź własną ofiarnością, bądź odwołując się do miłosierdzia dobrych ludzi, urządza dla schorzałej dziatwy w szpitaliku „Boże drzewko“. Przoduje wytrwale w tej szlachetnej pracy niezmordowana prof. Jadwiga S c h r a m o w a i jej inicjatywie, jej zabiegom skrzętnym zawdzięcza nieszczęśliwa ta dziatwa, że bodaj raz w swem życiu ogląda na własne oczęta barwną gorejącą choinkę, że później długie, nieraz męki i boleści pełne dnie pobytu w szpitaliku, spędza z jakąś zabawczyną w ręce.

Nie same jednak zabawki przynosi im choinka. Wiszą na niej stokroć pożyteczniejsze od tamtych: u b r a n k a c i e p ł e, t r z e w i c z k i itd., słowem p r z y o d z i e w e k zimowy dla małych rekonwalescentów, gdy uzdrowieni będą opuszczać progi dobroczynnego zakładu. Wszystko to zbiera d r o g ą s k ł a d e k i d a t k ó w owo miłosierne grono opiekunów tej chorej dziatwy, część zaś przyodziewku — o ile go nie zbierze *in natura* — zakupuje z zebranych funduszów. Tak robi się „Boże drzewko“ rokrocznie dla tych najuboższych Milusińskich.. Wszelakoż rzeczone grono opiekunów rozporządza niestety małym tylko fundusikiem ż e l a z n y m na ten cel dotąd uzbieranym, przeto odsetki, obracane na wigilijne obdarowanie kilkudziesięciu maleńkich pacjentów, mogą w jednej zaledwie części starczyć. Zachodzi więc konieczność, odwoływania się częstego do ofiarności serc, czułych na nędzę ludzką i szlachetnych.

Stare zabawki, przenoszone przez zamożniejszą dziatwę o d z i e ż, a w równej mierze g r o s z g o t o w y — etc., datki skromne, nie uczynią chyba nikomu z nas uszczerbku, a pójdą na „Boże drzewko“ d l a n a j b i e d n i e j s z y c h w e L w o w i e d z i e c i. Zarówno gotówkę, jak wszelkie przedmioty, raczą ofiarodawcy odesłać wprost na ręce pani prof. Jadwigi S c h r a m o w e j (ul. Sykstuska 22).

KRONIKA.

Lwów 9 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +3° R. Deszcz.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana jest od wczoraj wieczorem między Lwowem a Krakowem, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Odznaczenie. Prezydjum namiestnictwa przyznało Tomaszowi Fandarysowi, emer. naucz. kier. 2 kl. szkoły w Kosmaczu, za 40-letnią wierną służbę w zawodzie nauczycielskim medal honorowy, ustanowiony z okazji jubileuszu cesarza.

Zmiana w inspektoratach szkolnych. Minister oświaty uwolnił krajowego inspektora szkolnego Antoniego Medarda Kaweckiego od nadzoru nad szkołami, położonemi w przydzielonym mu prowizorycznie okręgu inspekcyjnym krajowego inspektora szkolnego Tomasza Tokarskiego i poruczył mu nadzór nad szkołami w okręgu inspekcyjnym, który należał do krajowego inspektora szkolnego śp. Ludwika Dziedzickiego. Zarazem wydzielił minister oświaty publiczne i prywatne seminarja nauczycielskie żeńskie we Lwowie z pod nadzoru krajowego inspektora szkolnego Bolesława Baranowskiego i poruczył nadzór nad niemi p. Tomaszowi Tokarskiemu.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała nowe szkoły jednoklasowe: w Pajówce, w okr. skałackim; w Semenowie w okr. trembowelskim dla Semenowa i Podgórzan; w Głobikówce, w okr. pilzneńskim; w Pietrzykowicach i Leśnej w okr. żywieckim; w Lipniku w okr. bialskim i w Słobódce górnej w okr. buczackim. Jednoklasowa szkoła w Leszczynie w okr. bobreckim, zmienioną została na dwuklasową.

Przesyłki świąteczne. Dyrekcja poczt wobec oczekiwanego zwiększenia się ruchu przesyłkowego w okresie świąt Bożego Narodzenia, przypomina publiczności w jej własnym interesie, że przepisy pocztowe, dotyczące opakowania, zamykania i adresowania pakietów, należy ściśle zachowywać. W szczególności należy adres przyszywać, względnie trwale przymocować do przesyłki, a nadto według możności odpis adresu do wnętrza przesyłki włożyć. Zawartość przesyłki należy dokładnie podać na adresie przesyłkowym. Jeżeli zawartość przesyłki podlega opłacie konsumcyjnej, należy podać także ilość i gatunek zawartości.

Ze Związku rodzicielskiego piszą nam: Wigilję św. Mikołaja spędziła we Lwowie dziatwa w radosnym nastroju, bo św. Mikołaj chodził wszędzie, gdzie tylko serduszko dziecęce niepokojem biło, a tkliwa miłość rodzicielska mogła na ten cel bodaj kilka groszy użyć. Wchodził do bogatych pałaców i ubogich mieszkań, wnosząc tu i tam radość z powodu spełnionych marzeń i urzeczywistnionych pragnień. Ale czy w dniu tym wszystkich dzieci oczy szczęściem promieniały? O, zaiste, nie. Dość było wstąpić do któregokolwiek z 10ciu domów opieki, utrzymywanych staraniem towarzystwa „Związek Rodzicielski“. Tu nie trzeba było tylko patrzeć. Niektóre ze zgromadzonych około 1.000 najbiedniejszych szkolnych dzieci nie już łakoci, ale od rana ciepłej strawy w ustach nie miało i z niecierpliwością wyczekiwało ciepłego posiłku w formie herbaty i kawałka chleba. O tych więc najbiedniejszych, niech pomyślą dzieci zamożniejsze i prześlą im cząstkę otrzymanych łakoci, rzeczy, książek lub zabawek — choćby najbardziej zniszczonych, aby i tym biedakom stworzyć chwilę jaśniejszą, urządzając dla nich „Gwiazdkę“ przed Bożem Narodzeniem. Wydział Towarzystwa uprasza więc łaskawych ofiarodawców o rychłe (bis dat qui cito dat) nadsyłanie datków pieniężnych, pieniężnych, rzeczy, łakoci, na ręce sekretarki sekcyjnej p. Józefy Kulińskiej, ulica Batorego l. 34. Dotąd nadesłali Wp. Józefowie Merunowiczowie, Hermanowie Viebigowie, Majewscy, Dornbachowie, Mravincsicowie, Błażejowscy, Janowa Wojciechowska, Stachiewiczowie, Kazimierzowie Weydlichowie i Stachowska. Bóg zapłać przezacnym dobrodziejom! a że ich grosz dostaje się prawdziwie potrzebującym, wykazy liczebne lepiej od słów to powiedzą.

„Słowo Polskie“ do Sasa, „Liga narodowa“ do lasa. Krakowski *Naprzód*, nie wiedząc nic, jak się zdaje, o zmianie *Słowa Polskiego* w stosunku do „Ligi“ w ciągu 24 godzin, pisze w numerze i środowym:

„Liga narodowa“ miała do wyboru, albo założyć ręce tam, gdzie wszystko zabiera się do coraz ostrzejszych protestów przeciwko caratowi, albo zwalczać te protesty na równi z ugodowcami i wołać o policję, albo wreszcie do tych protestów się przyłączyć. Po długiem chadzaniu dwiema pierwszemi drogami, po biernem zachowaniu, po nawoływaniu w *Słowie Polskiem* do potępienia demonstracyj, jako robionych przez żydów, Prusaków, Anglików lub — Japończyków, — wydostała się wreszcie „Liga“ na trzecią drogę i skoordynowała się z najczynniejszą opozycją. Oczywiście, że na tej nowej drodze inaczej się też zachowywać będzie, niż dotychczas i organa jej nie będą mogły uprawiać polityki poprzedniej“.

A tu pokazuje się, że *Słowo Polskie*, chce dalej uprawiać poprzednią politykę — jeżeli w ciągu 24 godzin coś nowego u niego nie zajdzie...

Kronika krakowska. Zakończenie jubileuszu Marjańskiego obchodził Kraków dnia wczorajszego w sposób uroczysty. O godzinie 10 rano ruszył z rynku na Wawel olbrzymi pochód, w skład którego wchodziła młodzież, stowarzyszenia, cechy z 38 chorągwiami cechowemi, duchowieństwo, naczelnicy władz, reprezentanci uniwersytetu, akademji umiejętności i t. d. W katedrze odprawił sumę ks. biskup Nowak, kazanie zaś wygłosił ks. prałat Chotkowski.

Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń zebrała się dziś o godzinie 11 rano na pierwsze posiedzenie, które zagaił prezes Męciński.

Zgromadzenie wyborcze. Pp.: Władysław Gniewosz, Wincenty Gnoiński i Oskar Schnell, zapraszają wyborców z kurji większych posiadłości z dawnego obwodu złoczowskiego, na zebranie przedwyborcze do Złoczowa, na dzień 12 bm. o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym sprawa wyboru posła do rady państwa z tej kurji w miejsce śp. Apolinarego Jaworskiego.

Katastrofa kolejowa. W środę popołudniu pociąg kolejowy dążący z Dębicy na Rozwadów do Przeworska, najechał tuż pod Przeworskiem na wózek kolejowy, który wracał od Grodziska do Przeworska. Stało się to na samej rampie. Lokomotywa wykoleiła się i wraz z tendrem spadła z nasypu do 5 metrów głębokiego rowu, zasypując węglami z tendra maszynistę Wojturskiego, palacza i banmistrza Gutwinskiego. Na szczęście wszyscy trzej zdołali się uratować, tylko palacz jest ciężko raniony. Konduktora, prowadzącego pociąg wydobytu omdlałego z pod pakunków. Na miejsce katastrofy przybył dyrektor kolei państwowych z Krakowa p. Horoszkiewicz i kieruje osobiście robotami nad usunięciem przeszkody. Z podróżnych tylko kilka osób doznało lekkich kontuzyj. Maszyna, tender, wóz pakunkowy i pocztowy, oraz jeden wóz osobowy są zupełnie zdruzgotane.

Brak soli kuchennej. Czytamy w *Echu przemyskiem*: W mieście naszem, co dnia staczają chłopi formalną walkę, dobijając się do budki przy ulicy Kazimierza Wielkiego, chcąc zdobyć sobie za dobre pieniądze topkę soli. Nawet sklepy sprzedające sól, nie mogą jej dostać ani prośbą ani groźbą. Czyby też Wydział krajowy nie wejrzał w tę gospodarkę dzierżawców sprzedaży soli?

Odezwa. Polaka, który idąc ulicami uroczej Florencji, co kilka domów napotyka tablice pamiątkowe, przykre ogarnia uczucie. Wszystkie narodowości pamiętały tu o swoich wielkich; Włosi nawet o bardzo małych. My jedynie zdobyliśmy się tylko na tablicę dla Lenartowicza, podczas gdy ten mocarz ducha, największy mistrz polskiego słowa: S ł o w a c k i, który tu dwa lata tułactwa przepędził — jak w ojczyźnie zresztą, otoczony jest niepamięcią. Podpisani zwracają się tedy do Polaków w kraju z wezwaniem do składek choćby najskromniejszych celem wmurowania na domie przy via dei Banchi l. 7 (dawniej 4216), gdzie Słowacki mieszkał w latach 1837 i 38, skromnej tablicy pamiątkowej. Składki należy nadsyłać do redakcji *Dziennika polskiego* albo wprost na ręce ks. Stefana Dembińskiego (via di Pinti 58, Firenze, Italia). Od uzyskanych środków zależeć będzie czy marmurowa, odpowiednim napisem zaopatrzona tablica, ozdobiona nadto będzie medaljonem poety w bronzie lub marmurze, co do wykonania którego już są w toku układy z jednym z najzdolniejszych naszych rzeźbiarzy. Wszystkie pisma polskie są proszone o powtórzenie niniejszej odezwy i otwarcie listy składek. *Florencja* 1 grudnia 1904. *Giuseppe Vianello, ks. Stefan Dembiński, Adam Łada Cybulski.*

Wykłady rolnicze w seminarjach duchownych. Z Warszawy donoszą: Z inicjatywy wyższego duchowieństwa katolickiego i kilku towarzystw rolniczych, podniesiona została kwestja zaprowadzenia wykładów rolniczych w seminarjach duchownych katolickich, gdyż duchowieństwo wiejskie może wpływać w znacznym stopniu na podniesienie kultury rolnej.

Linja telefoniczna Wiedeń Insbruk. Z Insbruka donoszą, że budowa linji telefonicznej międzymiastowej Wiedeń Insbruk już ukończoną została. Obecnie odbywają się próby. Nowa linja oddaną zostanie do użytku publicznego z dniem 1 stycznia roku przyszłego. Należytość za rozmowę wynosi trzy korony.

Przez zbudowanie tej linji telefonicznej uczyniono zadość dawnemu, gorącemu życzeniu ludności Tyrolu.

Kapłan germanizator. O ks'ędzu Rassku z Komornik na Górnym Śląsku, który w hakatystycznej *Schlesische Ztg.* ogłosił streszczone już przez nas dwa artykuły zionące nienawiścią przeciwko Polakom — pisze *Katolik*: Ks. Rassek jest znany germanizator. Wydawał broszurki w duchu germanizatorskim, wywołał głośny zatarg z ludnością polską i napadł na ks. Skowrońskiego, który otwarcie sta ął w obronie praw ludu polskiego. Posypały się wtedy niezliczone artykuły, protesty i mowy na wiecach przeciw ks. Rasskowi, księża górnośląscy w kilku dekanatach protestowali przeciw jego poglądom. To jednak nic u niego nie skutkowało. Przeciwnie ks. Rassek ogłasza artykuł po artykule w protestanckiej gazecie przeciw Polakom a ostatni właśnie w tę niedzielę, kiedy cesarz Wilhelm II bawił na Górnym Śląsku, w Świerklańcu i miał czas do czytania. Ludność polska musi się bronić przeciw zachciankom ks. Rasska, który pragnie ostrych praw wyjątkowych dla jego ruchu. Przez takie postępowanie ks. Rassek nie zdobędzie sobie miłości ludności polskiej, bo żąda na nią bata rządowego, germanizatorskiego, co jest rzeczą dotąd niebywałą i niesłychaną u księdza katolickiego.

Ruch konstytucyjny w Rosji. Paryska *La tribune russe* podaje następującą wiadomość z Saratowa: „Bankiet polityczny — rzecz zupełnie w Rosji nowa — miał niedawno miejsce w sali hotelowej w Saratowie. Z górą 500 osób brało udział w tem zebraniu. Przewodniczącym obrano Unkowskiego, marszałka szlachty powiatu bałachowskiego. Krótkiem, lecz bardzo energicznem przemówieniem zagaił on obrady. „Chwila, którą Rosja obecnie przeżywa — mówił — jest wyjątkowej wagi. Naród rosyjski, społeczeństwo nasze dziś przypomina jedną z tych istot ludzkich, które były zamknięte w starej, mrocznej ciemnicy. Tam się dusiły. Lecz oto drzwi ciemnicy uchylają się nieco; lekki podmuch świeżego powietrza muska czoła zamkniętych. Oddechają swobodniej — wychylają się do powietrza, do zbawienia, lecz drzwi, zaledwie trochę odemknięte, nie otwierają się szerzej: żelazne zawiasy pordzewiały; oporną barykadę tworzy i ława chwastów, która wrota otacza. Niektórzy z zamkniętych, choć szepczą: „jak błogo jest oddechać", nie ważą się mocniej popchnąć wrót z obawy, by ten wysiłek nie miał skutku przeciwnego — by nie zawarły się one ponownie. Otóż ja wołam: Precz z bojaźnią chorobliwą! Czas otworzyć, choćby gwałtem, jeśli tak padnie, drzwi tego więzienia. Biada nam, gdy nie znalazłszy w sobie śmiałości niezbędnej, pozwolimy tym drzwiom się zatrzasnąć. Precz z półśrodkami!" Gromy oklasków były odpowiedzią na tę mowę. W uniesieniu płakano i ściskano się nawzajem."

Koszulki dziecięce — na wojnie. W Kijowie — pisze *N przód* — aresztowano sporo oficerów sztabu. Chodzi o grube złodziejstwo. Mianowicie panowie ·ci, mając nabyć ciepłe koszulki dla żołnierzy, kupili koszulki... dziecinne, jako tańsze, co się przed czasem wydało

Zima tegoroczna w Europie. Zima tegoroczna obfituje w niespodzianki. Kilka już razy straszyła mrozem i śniegiem, lecz wkrótce groźba kończyła się na deszczu i błocie. I nie tylko u nas, ale w całej Europie zima zaczyna dokazywać. W całej Europie zachodniej (a nawet i w Ameryce) padają ciągle śniegi przy gwałtownych burzach i nagłych spadkach temperatury. W Anglji panują takie zimna, jakich w tym kraju oddawna nie bywało. W ubiegłą środę w Londynie śnieg z nagłym mrozem sprawił taką gołoledź, że ruch uliczny miejscami zupełnie był wstrzymany. W niektórych miejscowościach Anglji szalała burza ze śnieżnemi zawiejami. Pociągi krążyły ze znacznem opóźnieniem, a nawet stawały przed zaspami, czekając na oczyszczenie toru. Zaspy śnieżne w Anglji są bardzo rzadkiem zjawiskiem W Austrji toż samo. Idący do Wiednia express południowy ugrzązł gdzieś w zaspach, tak, że przez pewien czas nie wiedziano gdzie się znajduje. Pod Insbrukiem śnieg padał bez przerwy 36 godzin i tak zasypał okolicę, że na drogach zwykłych i kolejach ruch został wstrzymany, przewodniki telegraficzne i telefonne przerwane. — We Francji zimna srodze dokuczają ubogiej ludności, a w Paryżu zmarło na śmierć kilka osób. — W Belgji również panują zimna i śniegi. W pobliżu Antwerpji spadły śniegi w takiej obfitości, że wstrzymały zupełnie żeglugę. Kilka statków poniosło poważne uszkodzenia. Na wybrzeżach Hiszpanji śniegi wyrządziły wielkie straty. W Ferrolu burza poprzewracała latarnie elektryczne, zatapiając całe miasto w ciemnościach — W Rumunji tysiące sztuk bydła padło ofiarą burzy. W niektórych miejscowościach ludność po trzy dni nie opuszczała domów. — U nas więc zima stosunkowo jeszcze bardzo łagodnie się objawia.

Siostrobójstwo podczas „ślepej babki". Niezwykłej zbrodni dopuścił się urzędnik poczty w Klausenburgu, Władysław Toma. Ofiarą zbrodni była jego siostra, 12-letnia dziewczynka, która padła ofiarą szału jednego z sąsiadów. Toma nie mógł pogodzić się z myślą, że jego siostra będzie żyła z plamą zbeszczeszczenia i postanowił zgładzić ją ze świata i siebie pozbawić życia. Gdy nikogo w domu nie było, zaproponował wówczas siostrze zabawę w „ślepą babkę" i podczas niej strzelił do siostry. Dziewczynka padła ciężko ranna, Toma zaś strzałem w usta pozbawił się życia na miejscu.

Skazanie kadeta Naganowskiego. Wiedeń. (Tel. wł.) Pomimo zaprzeczenia półurzędowego, iż kadet Naganowski, który podczas zaburzeń w Insbruku dowodził tym oddziałem, do którego należący żołnierz zabił malarza Pezzeya, nie został skazany, *Grazer Tagblatt* podtrzymuje swoje wiadomości i donosi, iż we wszystkich szkołach kadeckich przy rozkazie odczytano wyrok, skazujący Naganowskiego, oraz motywa wyroku, wydanego przez sąd wojskowy.

Burza. Tryjest.(Tel.) Z brakujących jeszcze statków dla przewozu kamieni, które 26 listopada uniesione były przez burzę na pełne morze, schwytano cztery koło Ankony. Dozorcę, który przez 11 dni był igraszką fal, przywieziono zupełnie wyczerpanego do Ankony, skąd po odpoczynku, wrócił do Tryestu.

Katastrofa kolejowa. Zgorzelice. (Tel. wł.) Pod Ruhland najechał pociąg pospieszny na osobowy, przyczem dwie osoby zostały zabite, a cztery ranione.

Z kraju.

Brody. *(Obchody narodowe.)* Nasze gniazdo sokole nie opuszcza żadnej pamiątki narodowej, ażeby na kresach kraju wskrzeszać i ożywiać ducha narodowego. I tak w ubiegłym tygodniu staraniem „Sokoła" odbyło się w tutejszym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów w r. 1830, a w niedzielę ku uczczeniu rocznicy powstania przed 72 laty w sali Towarzystwa muzycznego zebrało się liczne grono patrjotycznej publiczności, aby uczestniczyć w uroczystym wieczorze. Po słowie wstępnem, wygłoszonem z werwą przez druha N., zostały z największą precyzją wykonane wszystkie numera obfitego programu, które zasłużenie nagrodzono frenetycznymi oklaskami.

Dźwiniacz. *(Święto górnicze św. Barbary.)* Dnia 4 bm. w strojnie udekorowanej cerkwi w Sołotwinie, odbyło się solenne nabożeństwo w obydwu obrządkach przy odgłosie strzałów moździerzowych. Górnicy kopalń wosku z Dźwiniacza i Staruni, przybyli w strojach górniczych z muzyką i urzędnikami ze sztandarem w takiej liczbie, że cerkiew przepełniona była po brzegi. Sumę ruską celebrował ks. Głowacki, polską ks Sadlewski, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Krzyszkowski.

Nowy Targ. *(Śmierć z zaczadzenia.)* Trzej robotnicy, zajęci przy budowie nowych gmachów na dworcu kolejowym w Nowym Targu, udając się onegdaj wieczorem na spoczynek, postawili w pokoju, w którym spali, naczynie z palącym się koksem. Na drugi dzień rano dwóch z nich: Andrzeja Wronę i Wojciecha Toporkiewicza znaleziono bez życia, trzeciego zaś, Kazimierza Franiaka, wezwany lekarz zdołał jeszcze przywołać do życia.

Zborów. *(Wypadek na kolei.)* Pociąg osobowy nr. 16, zdążający w sobotę około godziny 5 rano z Podwołoczysk do Lwowa, najechał na rampie kolejowej obok strażnicy nr 338 na sanie, zaprzężone w parę koni. Konie zabite na miejscu, a z sań pozostały drzazgi. Woźnica zdołał uniknąć śmierci.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie świątecznej sprzedawano akcje kredytowe po kursie 675 koron. Obrót był bardzo mały.

— **Brody** 8 grudnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym z powodu braku wagonów był nieznaczny i wynosił przeciętnie tylko 5 do 10 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·30 do 5·50 rs., groch z dalszych okolic Wiktorja bez chrząszczy po 6·— do 6·40 rs., groch karmowy po 5·— rs., hreczkę z dalszych okolic po 5·20 do 5·60 rs., proso z dalszych okolic po 5·40 do 6·10 rs., owies z dalszych okolic 4·15 do 4·30 rs. otręby pszenne z bliższych okolic po 3·60 do 3·65 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·75 do 3·85 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 9 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·23 do 10·24, pszenica na październik 8·88 do 8·89, żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 7·21 do 7·22; kukurydza na maj 1905 7·59 do 7·60, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: mdłe. Pogoda: piękna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.